

Nowa strategia bezpieczeństwa Rumunii

Kamil Całus

30 czerwca parlament rumuński zatwierdził nową Strategię bezpieczeństwa narodowego na lata 2020–2024. Za przyjęciem dokumentu przedłożonego przez prezydenta Klausa Iohannisa obydwu izbom parlamentu głosowało 311 posłów i senatorów, przeciwko była zaledwie czwórka, zaś 38 wstrzymało się od głosu. Zgodnie z zapisami nowej strategii głównymi celami polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Rumunii pozostają umocnienie pozycji tego państwa w UE i NATO oraz dalszy rozwój współpracy strategicznej ze Stanami Zjednoczonymi. Oprócz utrzymania wydatków na obronność w wysokości minimum 2% PKB przewiduje się także m.in. rozwój współpracy NATO–UE (w tym między krajami wschodniej flanki Sojuszu), działania na rzecz zwiększania obecności wojsk USA w Rumunii oraz promowanie na forum unijnym inicjatyw realizowanych w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony mających zwiększyć bezpieczeństwo m.in. w regionie Morza Czarnego. W kontekście regionalnym Rumunia deklaruje, że istotnym celem jej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa pozostaje wspieranie państw Bałkanów Zachodnich i Partnerstwa Wschodniego (szczególnie Republiki Mołdawii) zmierzające do ich definitywnego i nieodwracalnego umocowania w instytucjach europejskich i euroatlantyckich.

Strategia jako zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego wskazuje m.in.: agresywne działania Rosji w regionie Morza Czarnego i konsolidację jej potencjału wojskowego w sąsiedztwie Rumuni. Aktywność Rosji wspomniana jest w dokumencie kilkakrotnie i za każdym razem przedstawia się ją jako czynnik wpływający negatywnie na bezpieczeństwo. Wyszczególniono w nim m.in. „eskalację istniejących napięć w regionie związaną z coraz bardziej agresywną w ostatnich latach postawą Rosji i doskonaleniem przez nią instrumentarium hybrydowego”, co „skłania Rumunię do kontynuacji rozpoczętych w 2015 r. szeroko zakrojonych działań zmierzających do budowy rozległych zdolności obrony i odstraszania”. Wśród innych zagrożeń dokument wymienia także kryzys gospodarczy wywołany przez pandemię COVID-19, działania hybrydowe i cybernetyczne, terroryzm, a także tzw. tendencje nieliberalne w regionie.

Strategia bezpieczeństwa narodowego Rumunii przyjmowana jest każdorazowo po zaprzysiężeniu prezydenta państwa. Zgodnie z konstytucją zobowiązany jest on przekazać projekt nowej strategii parlamentowi w ciągu sześciu miesięcy od chwili objęcia urzędu. Przegłosowany 30 czerwca br. dokument zastąpił obowiązującą do tej pory, przyjętą pięć lat temu strategię na lata 2015–2019.

Komentarz

- Strategia bezpieczeństwa narodowego na lata 2020–2024 nie zawiera stwierdzeń zasadniczo odbiegających od prowadzonej już przez Rumunię polityki bezpieczeństwa i obronności, lecz rozwija myśli zawarte w poprzedniej strategii. Novum stanowi podkreślenie znaczenia Rosji jako czynnika destabilizującego sytuację w regionie Morza Czarnego i zmuszającego Bukareszt do zwiększania potencjału obronnego i zacieśniania współpracy obronnej zarówno z USA, jak i w ramach UE i NATO. Rosnące poczucie zagrożenia, szczególnie w związku z aneksją Krymu, skłoniło elity polityczne Rumunii do zasygnalizowania niebezpieczeństw stwarzanych przez politykę Kremla, co znalazło odzwierciedlenie w ponadpartyjnym i niemal jednogłośnie popartym poparciu strategii przez parlament. Nie zdecydowała się na to jedynie grupa posłów i senatorów ze Związku Zbawienia Rumunii (USR), którzy jednak uzasadniali swoją postawę nie sprzeciwem wobec przedstawionego w niej obrazu sytuacji bezpieczeństwa w regionie, ale niewskazaniem korupcji jako kolejnego z kluczowych zagrożeń dla kraju (zapis taki znajdował się w poprzedniej strategii).
- Jeszcze przed przyjęciem przez parlament strategia spotkała się z ostrą reakcją Rosji. Tamtejsze media i politycy podkreślali, że Rumunia uznała Rosję za „wroga”, mimo że termin ten w odniesieniu do tego państwa nie pada w dokumencie ani razu. 11 czerwca rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa stwierdziła, że „nowa rumuńska strategia stanie się pretekstem do zwiększania obecności sił USA oraz NATO na Morzu Czarnym”. Jej zdaniem Bukareszt, zamiast grać rolę stabilizującą w regionie, przyczynia się do dalszego wzrostu napięcia i nieufności. W odpowiedzi rumuński MSZ wezwał ambasadora Rosji w Bukareszcie Walerija Kuźmina i poinformował go, że określenia dotyczące Rosji w strategii obrony narodowej Rumunii nie powinny być zaskoczeniem, ponieważ ich obecność to efekt dobrze znanych działań strony rosyjskiej w regionie. 19 czerwca szef rumuńskiego MSZ Bogdan Aurescu wyjaśnił, że Rumunia nie twierdzi, iż Rosja jest państwem wrogim, a jedynie zwraca uwagę na podejmowane przez nią w ostatnich latach agresywne działania, z których część naruszała prawo międzynarodowe.
- Od chwili przystąpienia do Sojuszu Północnoatlantyckiego Rumunia konsekwentnie dąży do zwiększania liczebności sił zbrojnych USA na swoim terytorium. Kluczowym miejscem rotacyjnej obecności wojsk amerykańskich w kraju jest od 2007 r. baza sił powietrznych Mihail Kogălniceanu pod Konstancą, stanowiąca multimodalny węzeł transportowy dla sił USA, w której stacjonuje około 1300 żołnierzy. Inne użytkowane przez Amerykanów obiekty to m.in.: poligon w Babadag (wraz z infrastrukturą kolejową), baza sił powietrznych w Câmpia Turzii oraz poligony w Cincu i Smârdan. Od 2016 r. w Deveselu działają trzy baterie pocisków SM-3, stanowiące element natowskiego – *de facto* amerykańskiego – systemu obrony przeciwrakietowej. Na terenie obiektu na zasadach wymienności stacjonuje kilkuset amerykańskich marynarzy oraz członków obsługi cywilnej. Jednocześnie od 2017 r. na mocy porozumień dwustronnych na terytorium Rumunii rotacyjnie przebywa batalion pancerny USA. Bukareszt zachęca przy tym Waszyngton nie tylko do dalszego zwiększania liczebności wojsk, lecz także do zmiany formatu ich obecności z rotacyjnej na stałą, czemu służyć mają m.in. planowane inwestycje w rumuńską infrastrukturę wojskową. W ciągu najbliższych 20 lat modernizacja i rozbudowa bazy Mihail Kogălniceanu ma kosztować budżet rumuński ponad 2,5 mld euro. Dodatkowe 200 mln euro ma zostać zainwestowane w ciągu pięciu

lat w bazę sił powietrznych w Câmpia Turzii (rozwój tej placówki wesprze dodatkowo kwotą 130 mln dolarów rząd amerykański).

- Na podstawie strategii można też wyciągnąć wniosek, że w rywalizacji między Waszyngtonem a Pekinem Bukareszt opowiadał się będzie konsekwentnie po stronie USA. Dokument podkreśla, że choć długoterminowa polityka prowadzona przez Chiny i doktryny przyjęte przez to państwo będą miały na celu osłabienie hegemonii amerykańskiej, to pozycja Stanów Zjednoczonych pozostaje niezagrożona. Na kształt architektury bezpieczeństwa międzynarodowego ma wpływać proces redefinicji interesów globalnych aktorów państwowych i rekonfiguracji stosunków między nimi. Według autorów strategii najbardziej narażone na konsekwencje tej rywalizacji będą Europa oraz region Azji i Pacyfiku. Dla Bukaresztu priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa rozwijanej sieci 5G, co można zinterpretować jako zapowiedź niedopuszczenia do jej rozbudowy podmiotów chińskich. Władze Rumunii już od kilku miesięcy dystansują się od współpracy z Chinami w zakresie technologii telekomunikacyjnych i energetyki jądrowej. W sierpniu 2019 r. prezydent Iohannis podczas swojej wizyty w Waszyngtonie podpisał z Donaldem Trumpem memorandum w sprawie transparentności i bezpieczeństwa technologii 5G, zaś w styczniu br. premier Ludovic Orban ogłosił zerwanie z Pekinem współpracy dotyczącej rozbudowy elektrowni jądrowej w miejscowości Cernavodă.